

Dumni Chłopczy FBI-owcy

8 kwietnia 2021

Ponad 2 miesiące temu, kiedy pisałem artykuł pod tytułem [„Dumni Chłopczy trumpowcy”](#) i zapisywałem w nim luźną teorię, jakoby określana przez lewicowo-liberalną propagandę ugrupowaniem neofaszystowskim organizacja Proud Boys (pol. Dumni Chłopczy) była czymś w rodzaju równoległego do służb bezpieczeństwa organu policyjnego, nie spodziewałem się, że inny z jej przywódców i organizatorów okaże się także współpracownikiem amerykańskiej policji politycznej, znanej jako Federalne Biuro Śledcze.

Jak się jednak okazało kilka dni temu, inny, oprócz przywódcy Proud Boys Enrique Tarrio lider tego ugrupowania był kontaktem FBI i to, jak podaje portal „Politico”, od wielu lat.

To właśnie Joseph Biggs, aresztowany za zamieszki na Kapitolu 6 stycznia 2021 roku w których uczestniczył, okazał się tajnym współpracownikiem federalnych organów bezpieczeństwa.

Według relacji jego prawnika, ten weteran wojny w Iraku i Afganistanie, odznaczony dwukrotnie purpurowym sercem (taka nagroda pocieszenia dla amerykańskich żołdaków, którzy zostali ranni podczas agresji i okupacji innych krajów) Biggs miał współpracować z amerykańską bezpieką od 2018 roku. Od tamtej pory zdążył zorganizować wiele kontrmanifestacji, których celem było zwalczanie lewicowych aktywistów z tzw. Antify.

Biorąc pod uwagę, iż Proud Boysi mieli od organów bezpieki zielone światło na wiele wydarzeń podczas których łamano prawo, nie trudno wywnioskować, że byli oni, tak jak już wcześniej wspomniałem, organem policyjnym, który równolegle do legalnie działających służb, miał zajmować się kontrolowaniem a w razie czego rozbijaniem demonstracji organizowanych przez grupy, którym nie po drodze z wojskowo-bezpieczniackimi elitami Stanów Zjednoczonych. Jeżeli teza zawarta przeze mnie

w poprzednim artykule, dotyczącym Dumnych Chłopców, jest prawdziwa, to nie byłoby to niczym nowym w historii Stanów Zjednoczonych.

Dzisiaj po 11 września 2001 roku organy bezpieczeństwa dysponują ogromnymi budżetami oraz rozbudowanym do granic możliwości aparatem policyjnym oraz siatkami dobrze opłacanych informatorów, kapusiów i wszelkiej maści innych współpracowników. Jednak nie zawsze tak było.

Federalne Biuro Śledcze u swojego zarania, jeszcze jako Biuro Śledcze (Bureau of Investigation) dysponowało zaledwie kilkuset etatowymi pracownikami. Biorąc pod uwagę, iż Stany Zjednoczone w trakcie I wojny światowej były destabilizowane protestami a tysiące Amerykanów dezercerowało z wojska, zaszła potrzeba utworzenia równoległych do władz organizacji policyjnych, które we współpracy z BŚ i Departamentem Sprawiedliwości zajmowałyby się szpiegami, dezercerami, komunistami i niemieckimi sabotażystami.

W 1917 roku powołano do życia Amerykańską Ligę Obrony – finansowaną przez biznesmenów i oligarchów „ultrapatriotyczną” organizację, która miała zajmować się tym, czym de facto zajmować się powinien kontrwywiad. Ponieważ jednak w tamtych czasach Stany Zjednoczone były krajem dużo bardziej demokratycznym niż obecnie a aparat państwowy ograniczony był niemal do minimum, rząd nie miał do dyspozycji własnych UBoli w ilościach wystarczających do zastanej sytuacji wewnętrznej ani siatek kontrwywiadowczych, które zajmowałyby się rozbijaniem antywojennych demonstracji czy też wyłapywaniem komunistów (czyli przeciwników rządów oligarchii) i dezercerów (czyli przeciwników bezmyślnego ginięcia na polach bitewnych Europy).

W szczytowym momencie Amerykańska Liga Obrony liczyła 250 tysięcy członków (według historyka Tima Weinera nawet 300 tys.) i działała w 600 miastach. Oficjalnie była ona organizacją prywatną, jednak tak naprawdę dostała ona

„świsstek” na działalność od Prokuratora Generalnego Stanów Zjednoczonych Thomasa Gregory’ego i działała pod auspicjami Biura Śledczego podporządkowanego Departamentowi Sprawiedliwości. Ponieważ wówczas bezpieczniacy nie mieli pozwolenia na noszenie broni ani na aresztowanie podejrzanych, ALO była idealnym dopełnieniem działania organów bezpieczeństwa, których policyjne możliwości było mocno ograniczone.

Jeden z członków ALO opisał ją jako „dobrowolnego nieopłacanego pomocnika Departamentu Sprawiedliwości”, który działał pod rozkazami nie tylko samego DS ale także Departamentu Stanu czy też wywiadu wojskowego. P. W. Kostin, autor książki „FBI. Amerykańska tajna policja” stwierdza, że wywiad marynarki wojennej był bardzo mocno zaangażowany w represjonowanie „organizacji wywrotowych”, zwłaszcza na zachodnim wybrzeżu, w miastach takich jak Seattle.



Członkowie ALO nosili odznaki z określeniem „Amerykańska Liga Obrony – Tajna Służba” co jasno obrazowało, że mamy do czynienia z organem zajmującym się działalnością tajną, w tym wypadku kontrwywiadowczą a raczej pseudokontrwywiadowczą, gdyż ich działania nie przyniosły żadnych większych pozytywnych rezultatów. Ich metody działania ograniczały się głównie do pełnienia funkcji milicji ludowej, która miała włąmywać się do

mieszkań „niepokornych” Amerykanów, bicia ich, zastraszania tudzież aresztowania ich i więzienia. Sam prezydent USA był mocno zaniepokojony działalnością ALO. Nie trudno z resztą się temu dziwić, biorąc pod uwagę, iż Amerykańska Liga Obrony, tak jak już wcześniej wspomniałem, współpracowała także z wywiadem wojskowym.

ALO nie była rzecz jasna jedyną organizacją tego typu działającą w trakcie I wojny światowej. Równolegle do niej powstawały także inne prywatne agencje policyjne, mające na swoją działalność zielone światło ze strony organów bezpieczeństwa. Jedną z nich była Anty Yellow Dog League, którą tworzyli chłopcy w wieku ponad 10 lat, którzy mieli za zadanie wyszukiwanie „niełojalnych” obywateli USA.

Szpiegomania, która ogarnęła Amerykę w trakcie I wojny światowej miała rzecz jasna niemal wyłącznie negatywne skutki, gdyż nadmiar materiału do zinfiltrowania powoduje, że dokładność sprawdzania poszczególnych podejrzanych jest mniejsza i mniej efektywna. Tym bardziej, jeżeli zajmują się tym organizacje obywatelskie, nie mające większego pojęcia o działalności kontrwywiadowczej.

Z czasem rzecz jasna tego typu organizacje traciły na znaczeniu ze względu na rozszerzenie uprawnień dla BŚ a później dla Federalnego Biura Śledczego. Jednak jak widać popyt na prywatne organizacje policyjne w czasie rządów Trumpa wzrósł. Wszak Proud Boysi to nie jedyna tego typu „milicja ludowa”, która brała udział w monitorowaniu i zwalczaniu „działalności antyamerykańskiej” a także na wspieraniu prezydentury samego Trumpa.

Można to według mnie wytłumaczyć tym, iż Stany Zjednoczone są de facto w stanie wojny z Chinami (na razie ekonomicznej i propagandowej). Owszem, dzisiejsza technologia sprawia, że wojna ta nie rozpoczęła się od bombardowania przez Chińczyków amerykańskich okrętów wojennych pozostawionych na odstrzał, tak jak w 1941 roku na Hawajach. Jednak fakt, iż USA weszły w

czasach Trumpa w ostrą ekonomiczną konfrontację z Chinami, sprawia, że aktywność tego typu grup, zwalczających szeroko pojęte organizacje o charakterze lewicowym i antywojennym, jest jak najbardziej pożądana.

Nie trudno się także dziwić, że fakty o działaniach agentury FBI z czasów Trumpa wychodzą na jaw w trakcie rządów Bidena. Wszak Ci lewicowcy, kontrolowani tudzież rozbijani przez organy policyjne i kontrwywiadowcze we współpracy z Proud Boysami i innymi tego typu grupami paramilitarnymi, są naturalnymi wyborcami Bidena. A przecież Demokraci, aby utrzymać się u władzy, muszą poświęcić paru płotków, aby pokazać swojemu elektoratowi, że my jesteśmy tymi dobrymi i nie pozwolimy na bezprawie „faszystów”.

Z resztą ogólnie rzecz biorąc Demokraci są raczej dużo mniej przychylni tajnym organom władzy i wszelkiej maści służbom specjalnym niż Republikanie. Już od czasów wojny w Wietnamie, afery Watergate i programów inwigilacji nowolewicowców z przełomu lat 1960. i 1970. to właśnie Demokraci zajmują się demaskowaniem spisków amerykańskiej bezpieki przeciwko jej obywatelom, którzy są poddawani bezprawnej kontroli tylko dlatego, gdyż występują przeciwko angażowaniu się Ameryki w wojny, w których giną amerykańscy obywatele, siłą na nie wysyłani. Tak było w trakcie I wojny światowej, w trakcie II wojny światowej oraz w czasie wojny w Wietnamie. Jednak dopiero w trakcie wojny w Wietnamie opór wobec poboru oraz rzezi narodu wietnamskiego przez jankeskich żołdaków był tak silny, aby wymóc na amerykańskich elitach zakończenie tej wojny i oddaniu całego Wietnamu komunistom.

W każdym bądź razie obecnie wisi na włosku (według mnie wisiał do czasu objęcia władzy przez Bidena) kolejny konflikt zbrojny i to z dużo poważniejszym rywalem niż kiedykolwiek w historii USA. Więc „prywatni policjanci” w czasie rządów Republikanów dostali na swą działalność dużą swobodę. Biorąc pod uwagę, iż Proud Boysi to nie tylko wojskowi, jak Biggs czy też pospolici przestępcy jak Tarrio, ale także byli policjanci czy nawet

zastępcy szeryfów, nie powinno nikogo zdziwić gdyby w przeciągu następnych kilku miesięcy wyszło na jaw, że inni członkowie tego ugrupowania tudzież ugrupowań im pokrewnych byli kapusiami bezpieki.

Wszak aby Uczynić Amerykę Ponownie Wielką i utrzymać się u władzy przez 8 lat potrzeba było nie jednego czy dwóch kapusiów wewnątrz pozaprawnych organów policyjnych ale tylu, aby działania tego typu grup można było w pełni kontrolować. Jednak na jaw zapewne będą wychodzić tylko te brudy, który są na rękę Demokratom. Wszak nikt nie będzie ujawniał tożsamości agentury, która może być przez Demokratów wykorzystywana do własnych działań politycznych. Co prawda fakt kapowania federalnym przez Biggsa wyjawiał jego prawnik, jednak jak się wydaje tego typu „kwiatki” będą wychodzić na światło dzienne tylko jeżeli zadaniowana agentura nie będzie przejawiać ochoty do współpracy z nową, lewicowo-liberalną administracją.

Na zdjęciu niżej Donald Trump Jr i Enrique Tarrio.



Zarówno Tarrio, o którym pisałem przy okazji artykułu [„Dumni Chłopczy Trumpowcy”](#) jak i Biggs byli typowi Republikanami. Ten pierwszy to potomek emigrantów kubańskich a więc twardy antykomunista a drugi to weteran z Iraku i Afganistanu, który z natury rzeczy był wojownikiem a którego dodatkowo udział w

napadaniu i mordowaniu innych narodów tak mocno okaleczył psychicznie, że trudno sobie wyobrazić, aby mógł on zostać lewicowo-liberalnym pseudointelektualistą, który w celu zdobycia poparcia dla Demokratów, uprawiał by przed kamerami polityczną prostytucję w stylu popierania różnego rodzaju wynaturzeń psychicznych jako lekarstwa na wszystkie bolączki tego świata.

Tak więc jeżeli jeszcze usłyszymy o kolejnych konfidentach FBI, którzy organizowali poparcie dla Donalda Trumpa i Republikanów, wspierali federalnych w infiltrowaniu i rozbijaniu organizacji lewicowych oraz, jak Biggs, zdobywali 6 stycznia 2021 roku budynek Kapitolu, to z pewnością będą to jedynie zatwardziali Republikanie, którzy dla administracji Bidena nie będą stanowili żadnego potencjalnego materiału na kapusiów, których będzie mogła zadaniować liberalno-lewicowa ekipa, która przejęła władzę w Stanach Zjednoczonych nieco ponad 2 miesiące temu.

Autorstwo: Terminator2019

Źródło: WolneMedia.net

Bibliografia

1. Kostin P. W., „FBI. Amerykańska Tajna Policja”, Warszawa 1971.
2. Weiner T., „Wrogowie. Historia FBI”, Poznań 2012.
3. https://en.wikipedia.org/wiki/Enrique_Tarrio
4. https://en.wikipedia.org/wiki/Proud_Boys
5. https://en.wikipedia.org/wiki/Joe_Biggs
6. <https://www.politico.com/news/2021/03/30/proud-boys-organizer-fbi-antifa-inquiries-478456>

7.

<https://www.nbcnews.com/politics/national-security/fbi-enlisted-proud-boys-leader-inform-antifa-lawyer-says-n1262578>

8. https://en.wikipedia.org/wiki/American_Protective_League

9. <https://wolnemediamedia.net/dumni-chlopcy-trumpowcy/>